

PLATERKA & catholicum

PREZENTUJĄ CZYLI WYDAMY

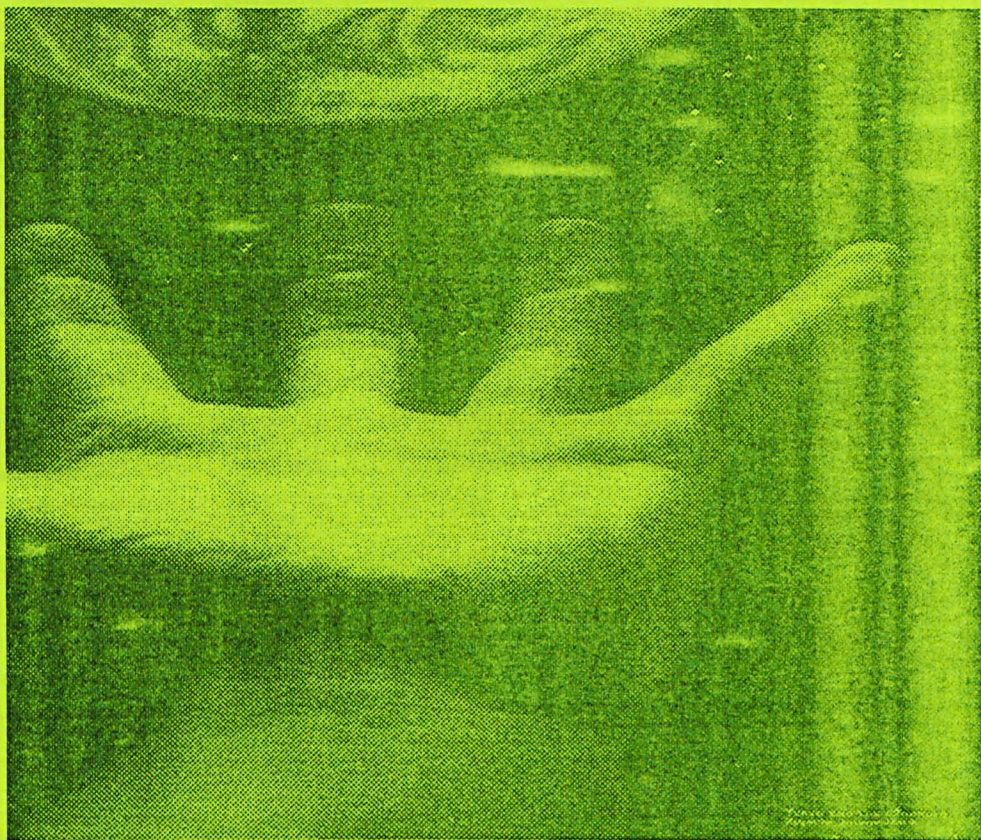
GAZETKA SZKOLNA

Wydawca: Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
OZON INFORMACJI PUBLICZNEJ
I WIEŚZI REGIONALNEJ
ul. Wesoła 12a
21-500 Biała Podlaska
tel. (083) 343 61 44

Jest to pismo wewnętrzne Catholicum i Platerki w Białej Podlaskiej. Redagują je ludzie: młodzi, lenwi lecz chętni, uczciwi, ambitni, bez żubrych hałogów, obyci, uczący się, najchętniej na cudzych błędach, bywa, że zadowoleni z życia. Po przeczytaniu tego będziesz biedniejszy o Złotówkę!!!

PATRONAT
SEOWO PODLASIA

Biała Podlaska 20 października 1999 nr 7(1)



Świat jest w naszych rękach

Gazetka
Szkolna

Numer 7, Październik 1999

Redaktor naczelny
i techniczny:

Marcin Nazaruk

Redakcja II LO

Im. E. Plater:

Ada Lubańska, Olga

Ruszczuk

Kapituła redakcji:

Patryk Czarkowski, Max

Mulała, Marcin Nazaruk

Współpracownicy:

Kinga Janusiewicz, Agnieszka

Mostowska, Joanna

Czarnaśka, Karol

Wasiłowski, Marian

Szołucha, Krzysztof

Bartosiewicz

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo adustacji tekstu, doboru tytułów i dokonywania skrótów oddanych materiałów.

Wydawstwo nie ponosi odpowiedzialności za treść publikowanych ogłoszeń i zastrzega sobie prawo odnowy ich przyjęcia, jeśli ich treść lub forma są sprzeczne z linią programową bądź charakterem pisma lub są niezgodne z interesem wydawcy.

Odpowiedzialność za artykuły biorą redaktorzy szkół, z których dany artykuł pochodzi!

Z redakcją gazетки skontaktować się można telefonicznie, mailowo do naczelnego venom1@finko1.onet.pl lub na przerwie

Adres szkoły: Catholicum ul kard. St. Wyszyńskiego 53/55
21-500 Biała Podlaska
Internet:
http://www.sim.pl - KLOBP
II L.O. Im. E. Plater ul
Nanutowicza 39
21-500 Biała Podlaska

Redakcja pragnie zakomunikować, że wszystkie błędy umieszczone są umyślnie!!!

N

PLATERKA

10.09 Pewna pani pobila rekord w zakajnięciach się. W ciągu 4 minut powiedziała 78 razy "yyyyyy..." W przybliżeniu wychodzi to raz na 3 sekundy. Po dłuższych obliczeniach dochodzimy do wniosku, że gdyby oddzielić mównice od "yyyykania", to "yyyykanie" zajęłoby 15 minut na 45 minut lekcji.

20 i 21.09 Odbył się wyjazd niektórych uczniów do Lublina na pokazy z fizyki. Ogólnie wszyscy byli zadowoleni, tylko ciekawe z czego: z wycieczki, z braku lekcji, czy z eksperymentów.

30.09 Dzień Chłopaka. Miejmy nadzieję, że wszyscy byli zadowoleni. Przecież takie święto zdarza się raz na rok

catholicum

1.09. Witaj szkoło! Po dwóch miesiącach wolnego nie wielu uczniów biegnie z entuzjazmem, aby znów siąść w ławce. Chciałoby się jeszcze poleniuchować np. na plaży, ale czas wziąć się do nauki, żeby mieć udane następne wakacje. Dobrze mieć za sobą pomyślny rok więc uczcie się pilnie! [Helga]

1-7.9 Uczniowie klas II oraz żeglarze klas III przeżywali (i przeżyli) drugi już obóz żeglarski. Chwilete przybliży artykuł kol. Miśka Żagle 1999

15.9 Nasza drużyna koszykówki została wpisana do BIAŁSKIEJ LIGI NBA

16.09 Pierwsza w tym roku impreza integracyjna czyli tzw. dyskoteka. Odbędzie się w scenerii nieco innej niż zwykle - na korytarzu. Od początku zabawa była świetna i czas szybko upłynął. Wiele z nas bawiłoby się do rana gdyby nie Siła Wyzsza.

30.09 Nie musieliśmy długo czekać na kolejną dyskotekę. Tym razem w nowej auli. Wielu osób brakowało, głównie pierwszaków, i niech załużą! Stracili koncert przystojnych "Jelonków", a widok których dziewczyny cały czas piszczaly. Oprócz występu naszego boysbandu był także konkurs na najbardziej oryginalne wyznanie miłości. Pomysły były różne, ale Max M. Jako Don Kichote z La Mancy był bezkonkurencyjny i wygrał. Gratulacje!

12.10 Na małej sali ZSO (liceum z boku) w Białej Podlaskiej odbył się mecz sparingowy Catholicum z "Blue Angels". Po zaciętej walce Catholicum wygrało 49 do 38. Serdeczne podziękowania przesyłamy Piotreczkowi, Howardowi, Julce, Miśce, Aśce Cz. i N oraz Wiołce za kibicowanie i pisanie protokołu.

14.10 Dzień nauczyciela. Były kwiaty i życzenia ... Młodzież życzyła nauczycielom sukcesów w pracy zawodowej i grzecznych wychowanków. Klasa III "c" podarowała swojemu wychowawcy przeczytaną lekturę - "ŚLUBY PANIENSKIE".

15.10 Trzecie klasy były w teatrze. W teatrze był "Kordian". "Chama" nie było.

16.10 W nowej auli jest już jasno po zmroku ... Czyli nareszcie założyli "panie to świetlówki zachodnie" [cytujemy elektryka].



27, 28, 29, 30.06 - Uczniowie naszej szkoły (Olga Krasuska - Helga, Marcin Nazaruk - naczelny oraz Patryk Czarkowski - Jim) zostali zaproszeni na "III Godyńskie Spotkania Młodych Dziennikarzy"

27 czerwca, bez większych problemów dotarliśmy na miejsce. Kiedy weszliśmy już do domu parałalnego od razu dostaliśmy teści dziennikarskie wyposażone w długopis, duży notes, dwie mapy oraz identyfikator. Po objedzie powitano wszystkich. Potem zaczęły się konferencje, wykłady, prawdziwa praca dziennikarska.

Już tego samego dnia spotkaliśmy się z Witoldem Bockiem sekretarzem prasowym Arcybiskupa Metropolity Gdańskiego. Po tym wykładzie, spotkaliśmy się z red. Justyną Kurczabinska z TVG. Wszystkich uczestników "warsztatów dziennikarskich" podzielono na działy, tak jak w prawdziwej gazecie. Dostaliśmy w swoich działach tematy (każdy miał inny), szczegółowe mapy miasta i wypuszczono nas do pracy w terenie. Przedstawiliśmy

się jako stażyści gazety "Życie". Przedstawiając się w taki sposób, mieliśmy wstęp do różnych dyrektorów, prezydentów itp. Mogliśmy wejść na statki, do muzeum... zupełnie za darmo.

Plan dnia był napięty cały czas praca, wykłady, praca, wykłady, pisanie i następny temat. Naszym "kierownikiem" był szef gazety "Życie" Piotr Wysocki. Spotkaliśmy się również ze Sławomirem Siezieniewskim prezydentem telewizyjnym.

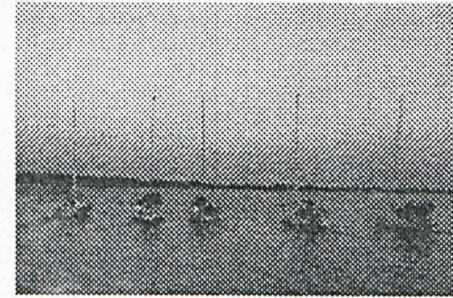
Zorganizowano nam wycieczkę do telewizji, radia i gazety. Mogliśmy zobaczyć "od kuchni" pracę wylosowanego miejsca.

Czas mijał bardzo szybko, bo czymś są trzy dni nad morzem? Trzeba było wracać do domu. Wróciliśmy bardzo szybko. Jesteśmy do tej pory zadowoleni z tego wyjazdu, ponieważ teraz mamy większy zakres wiedzy o zawodzie i pracy dziennikarza

Helga

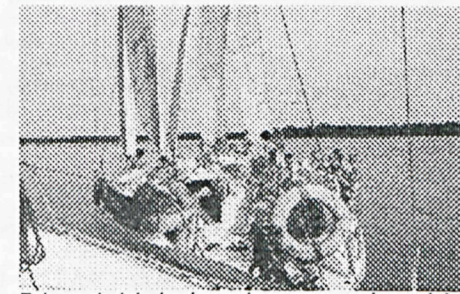
Żagle '99

1. Tajty. 01.09.99.
2. Mikołajki 01-02.09.99
3. Ośrodek AWF Biała Podlaska. 02.-03.09.99.
4. Dziki biwak za mostami - Mikołajki. 03.-04.09.99.
5. Kanał Grunwaldzki.
6. Port Giżycko. 05.06.09.99.



5 jachtów oddalających się w nieznaną

Wyjazd na jachty rozpoczął się 1.09.99 o godzinie 12.30. Wsiadliśmy do autokaru i wraz z panem Trochimiukiem wyruszyliśmy w podróż na Mazury. Już w czasie drogi "pewnej osobie" przydarzył się dla niej smutny, ale dla nas śmieszny incydent. Otóż ta osoba o inicjalach F.C. zapomniała wziąć żywności z lodówki ks. dyrektora. Jego wachta była bardzo zła, jednak miała ona bardzo pysznie wyglądające ciasto, które..... spadło z półki na jednym z zakrętów. Po około 5-ciu godzinach dotarliśmy nad jezioro Tały do portu Wilkasy oddalonego 3-4km. od Giżycka. Tam zapoznaliśmy się ze sternikami, wypożyczaliśmy jachty, rozpakowaliśmy się i wyszorowaliśmy pokłady (hhuurraa!!!) zjedliśmy kolacje i poszliśmy spać.

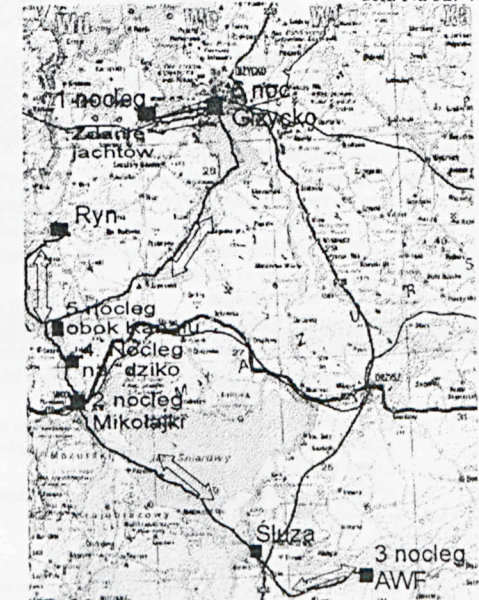


Tak wyglądało żeglowanie: wszyscy się opalają

Następnego dnia naszym celem były Mikołajki. Niestety tego dnia powiało tylko na jeziorze Niegocin-na dobry początek, jednak tylko na dobry początek, gdy z tego wiatru musiało nam starczyć na kolejne dni. Około godziny 17.00. zacumowaliśmy swoje jachty w pobliżu hotelu "Gołębiowski, tam chętni udali się do słynnego w całej Polsce "Wodnego Świata". Tam bawili się na różnych jezdzalnicach, basenach itp., niektórzy przebywali w saunach, inni zażywali jakuzi. Zabawa ta trwała półto

godziny i była bardzo przyjemna. Po powrocie grupy z hotelu Gołębiowski, odcumowaliśmy jachty popłynęliśmy do portu w Mikołajkach, gdzie zatrzymaliśmy się na nocleg. Niestety nie obyło się bez przykrego wypadku. Mojej wachcie padł silnik i musieliśmy go oddać do naprawy. Następnego dnia 3-gorznieśnia naszym celem okazał się piękny ośrodek bialskiego AWF, lecz po kolei. Po pobudce ku naszemu zdziwieniu nie mogliśmy wypłynąć z portu, gdyż nad nieruchomą taflą wody (ciekawe czemu-zgadnijcie) znalazła sobie miejsce bardzo gęsta mgła, uniemożliwiająca wypłyniecie. Stało się to możliwe dopiero około południa. Ego dnia przekraczaliśmy służę i doszło do "bardzo miłego." incydentu. Otóż pewien kulturalny pan ze stolicy wjechał bez pytania w kolejkę przed służą. Więc w przeprowadzonym przez nas monologu daliśmy mu do zrozumienia co to znaczy kultura. Ów pan coś pobelkotał i odpłynął. Po drodze mijaliśmy również rancho naszego kolegi "Iysego". Na miejsce dotarliśmy dopiero wieczorem. Tam urządziliśmy sobie ognisko (jak myślicie, kto zbierał drewno, a kto się mył?), na którym wszyscy bawili się bardzo dobrze (no, może z małymi wyjątkami S.P.) Pobyt w ośrodku miał jeden plus: nie trzeba było płacić za prysznic. Następnego dnia musieliśmy wracać do Mikołajek przede wszystkim po to, aby odebrać nasz silnik, lecz tym razem nie zacumowaliśmy w porcie lecz pod drutami wysokiego napięcia (podziwialiśmy panoramę hotelu Gołębiowski i denerwujące motorówki pływające w te i z powrotem. Marian, Marcin i Staszek pobili rekord świata na 3000m z przeszczodami w postaci latających za nimi butelek po jabolach. Swoją bieg zakończyli w porcie, w którym znajdowała się meta. Jednak nie im się nie stało... na szczęście żyją

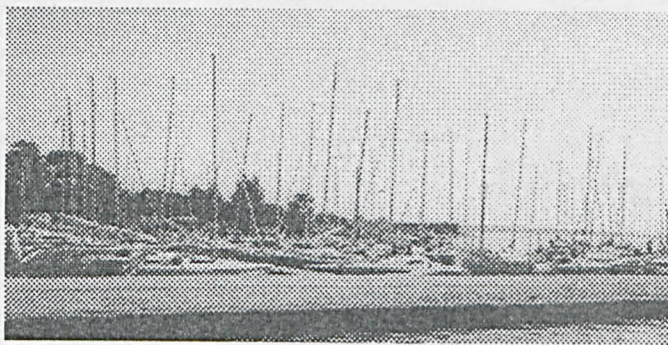
dok. Na str. 4



Mapa mazur. Cienką linią zaznaczona trasa, którą pływaliśmy, kwadracikami noclegi.

Dok. Ze str. 3

Następnego dnia mieliśmy udać się do Węgorzewa, lecz oczywiście znowu uniemożliwił nam to wiatr (którego nie było). Około godziny 13.00 dopłynęliśmy do miejscowości Ryn, gdzie udaliśmy się na Mszę Św. Dwie godziny później popłynęliśmy dalej i gdy zapadł zmierzch zaczęliśmy nasze jachty przy wejściu do kanału, gdzie spędziliśmy noc. Niektórzy spali na jachtach, niektórzy na świeżym powietrzu, niektórzy w ogóle nie spali - dalo im się we znaki następnego dnia, gdyż właśnie wtedy musieliśmy ciągnąć nasze jachty przy pomocy cum, aby nie zanieczyścić ekologicznych Mazur? (szkoda, że nie pomyślano o tym 30-40 lat temu). No ale trudno jakoś przecierpieliśmy i po wielkich falach [wcale nie były takie wielkie przyp. Red. Nacz.] jeziora Niegocin dotarliśmy do portu w Giżycku. Wieczorem zwiedziliśmy to piękne miasto i "zachowując" ciszę nocną poszliśmy spać. Kolejny, niestety już ostatni dzień naszego żeglowania spędziliśmy ćwicząc manewry, zwroty i wiązanie różnych węzłów. Około 14.00 dopłynęliśmy do Wilkasów i zwróciliśmy nasze jachty do przystani "BELBOTU" i o 16.30



Jachty w giżyckim porcie

udaliśmy się w drogę powrotną. Do naszego pięknego miasta powiatowego wróciliśmy około godz. 21.00 i wszyscy zadowoleni udaliśmy się do domu.

Ogólnie obóz żeglarski na Mazurach wszystkim się podobał. Pogoda dopisała, szkoda tylko, że było tak mało wiatru. Jednak mimo to wszyscy wrócili do domów szczęśliwi, opaleni i uśmiechnięci.

catholicum MISIEK

"Desperacie, posłuchaj to do Ciebie..."

Czym są tzw. Ściagi, jakie mają wady i zalety, kto rządzi na "tym" rynku...? Na te pytania odpowiem w poniższym artykule. Ukazuje się on z numerem 1 ale mam nadzieję, że dzięki wam powstaną kolejne odcinki. Jestem bardzo ciekawy co myślicie o poruszonej przez nas temacie.

Na rynku wydawniczym ciągle ukazują się mnóstwo "ściąg", opracowań, "pytań i odpowiedzi". Uczniowie, którzy chcą z nich korzystać, może sprawić wiele problemów wybranie czegoś odpowiedniego dla siebie. Postaram się zaprezentować najlepiej opracowane

pozycje, abyście nie musieli gromadzić w domu "makulatury".

Najpopularniejsze wydawnictwo to: "GREG" warta uwagi jest jego seria "Opracowania, lektury, wiersze" oraz "Ściaga". W obu przypadkach jasny spis treści i staranne opracowanie danego utworu zachęcają nas do sięgnięcia po następne pozycje tego wydawnictwa.

Silnym konkurentem jest "Agencja Wydawnicza AGA PRESS" z tytułem "Piszę maturę z polskiego". Na pewno warto mieć w domu tę książkę gdy czeka nas praca pisemna. Nie jest istotne czy ma to być recenzja czy rozprawka bo ten tytuł pomoże przy prawie każdej "pracy na papierze".

Kolejnym wydawnictwem jest "MOREX". Wypuścił on na rynek m.in. "Ściagę z języka polskiego". Zamierzenie autorów było dobre. Te opracowanie ma przedstawić czytelnikowi dużą liczbę utworów ale niestety nie obeszło się bez błędów.

W domu warto mieć opracowania "Cogito". Według mnie napisane są przystępnie, sensownie i w odróżnieniu od "konkurentów" mają ciekawą szatę graficzną.

Przawdziwym koneserem polecam pracę Aliny Witkowskiej "Literatura romantyzmu".

Jeżeli chcecie aby ten temat był kontynuowany piszcie do redakcji o swoich spostrzeżeniach, zarzutach, pochwałach...

catholicum JIMI

Otrzęsiny w II LO

17 września 1999 roku przejeżdżając do historii jako dzień w którym uroczystości odbyły się OTRZĘSINY w II LO im. Emilii Plater. Ten czas szczególnie zapamiętają uczniowie klas pierwszych, którzy od tamtej pamiętnej chwili stali się pełnoprawnymi członkami społeczności uczniowskiej naszej szkoły. Cała impreza przygotowana przez klasę IIIa rozpoczęła się o godzinie 16:00. "KOTKI" z przeróżnymi "dorodnymi ogonami" wykonanymi wcześniej w domu, musiały pokonać tor przeszkód składający się z ławeczek i płotków. Jednym "pierwszakiem" szło to bardziej sprawnie, innym mniej, ale najważniejsze jest to że wszystkim udało się przejść do następnych etapów...

Abi co niektórzy nie zapomnieli że należą do KOCIEJ RODZINY otrzymywali napis "KOT" w widocznym miejscu, czyli na czole. Ale to nie był koniec męczarni. Potem jeszcze musieli spróbować cudownego niczym nektar olimpijskich bogów napoju ponurkować twarzą w piasku oraz sprawić sobie nową, kolorową (dzięki użyciu różnorodnych utrwalaaczy i odżywek wykonanych w domowych warunkach) fryzurkę. Droga no kolanach po schodach kończyła pierwszą część otrzęsin. Potem uczniowie

wygodnie siadali na podłodze przy wyznaczonym dla klasy miejscu i czekali na króla i królową którzy niebawem zjawili się aby wysłuchać mowy poddańczej oraz piosenki przygotowanej przez każdą klasę. Czasem KOTKI dostawały się do lochów gdyż nie zdołały dostatecznie zadowolić pary królewskiej. Wszyscy jednak drogą monarszego osądu zostali przyjęci do społeczności uczniowskiej.

Potem nastąpiło już tylko uroczyste przyrzeczenie, w którym uczniowie obiecali wypełniać swoje obowiązki i zapoznali się ze swoimi prawami. Zdziwiający był fakt, że KOTKI nie chciały w tym dniu skorzystać z przysłowiowego "dnia dziecka" ale postanowiły, że staną się gorącymi wielbicielemi tlenku wodoru i ruszą na podobój szkolnych łazienek. Otrzęsiny zakończyła dyskoteka.

Jedno pytanie zostaje niewytłumaczalne "niczym zagadki, ARCHIWUM X" ... Kto bawił się lepiej "KOTKI czy organizatorzy" którzy przecież też kiedyś "lubili" robić marginesy i liczyć zaparką korytarz...

PLATERKA Kasia

Przepis na imprezę

Nie sprzątaj po co zaczynać od końca? Zadbaj o dobrą i różnorodną muzykę uwzględniając gust wszystkich uczestników. A propos uczestników pamiętaj- należy odpowiednio dobrać proporcje. Stan idealny to tyle samo osobników płci żeńskiej co męskiej. Koniecznie wszystkich zaangażuj w zorganizowanie zabawy. Sam przygotuj tylko to co niezbędne: naczynia, napoje, ewentualnie małą przekąskę. Resztę zróbcie wspólnie! Tak, tak, przecież kuchnia to najbardziej towarzyskie miejsce w domu. Na każdej prawie imprezie jest tak, że część gości chętnie tam właśnie spędza czas.

Zadbaj też o tzw. "duszę towarzystwa". Ona pokieruje imprezą, poprowadzi zabawę, rozkręci najbardziej nieśmiały i zasiedziały. Tańce obowiązkowe, alkohol nie! Jeśli ludzie mają choć odrobinę polotu, nie muszą się upijać, aby dobrze się bawić. Absolutnie zalecane "ruszanie głową". Pomyśl, jak oryginalnie spędzić czas w towarzystwie ludzi przez siebie wybranych.

BOMBOWEJ ZABAWY

PLATERKA Oika

Prawa Murphy'ego

Jeśli masz słabe nerwy, lub nie jesteś optymistą - nie czytaj!.... możesz się zastrzelić :)

1. Złota zasada Murphy'ego - zasady określa ten kto ma złoto.
2. Jeżeli coś może się nie udać - nie uda się na pewno.
3. Nigdy nie kłóć się z głupcem, ludzie mogą nie dostrzec różnicy.
4. Trudne problemy pozostawione same sobie, staną się jeszcze trudniejsze.
5. Jeżeli udoskonalasz coś dostatecznie długo, na pewno to zepsujesz.
6. Druga kolejka jest zawsze szybsza.
7. Wszystko co dobre jest nielegalne, niemoralne, albo powoduje tycie.
8. Doskonały i nieomylny inżynier to taki, który unika drobnych błędów na drodze do wielkiej katastrofy.
9. Niemożliwe jest zbudowanie niezawodnego urzędnika - głupcy są zbyt pomysłowi.
10. Światelko w tunelu? - To reflektory nadjeżdżającego pociągu.

Przyjacieli

Świat krzyczy na Ciebie?
I tu nie jest jak w niebie?
Pytasz dlaczego?
Świat obraca się twarzą do złego?

Powiem ci tylko tyle,
Że świat też ma takie chwile,
Gdy się śmieje, płacze i krzyczy,
Ale wiem, że wszystkiego dobrego Ci życzy
Świat nie chce być przeciwko Tobie,
Ale to ty robisz krzywdę sobie
Więc nie zwalaj winy na świat,
Tylko wyobraź sobie, że to twój brat.
Chce dla ciebie wszystkiego,
Tylko tego najlepszego
I ty też dawaj mu to, czego on zechce, bo
Świat potrzebuje takiego człowieka,
który kocha i na wspaniałych przyjaciół czeka.
Optymistka

Dla ciebie zabilabym siebie
Na twoich oczach,
Byś zdażył uchwycić
Moje spojrzenie,
Przejąć moją energię
Ten słoneczny promyk
Z dna duszy...
Moja krew byłaby dla
Ciebie najśłodszym
Winem, byś mógł
Upajać się codziennie
Uroczą nierealnością
Złudnego świata
Narkotyku,
Zaś moim ciałem nakarmisz
Wiernego psa, by był
Tak wierny, jak byłem
Ja.

M.

catholicum

II LO

Klasa 1

12.09 - Magdalena Stańczyk
27.09 - Dominika Makarewicz
8.10 - Aleksandra Chwedonuk
21.10 - Magdalena Gruchowska
24.10 - Michał Semeniuk
06.11 - Agnieszka Korniluk

Klasa 2a

26.10 Magda ena Popławska
06.11 Elżbieta Markowska
30.11 Magda ena Szawkało

Klasa 2b

24.10 Rafał Szpilewicz
26.10 Krzysztof Kościan
10.11 Maciej Bączek

26.11 Marta Gagucka
30.11 Łukasz Czczot

Klasa 3a

03.10 Marek Zajdel
22.11 Barbara Gruszecka

Klasa 3b

02.11 Andrzej Mikołajczyk
05.11 Joanna Traczyk
11.11 Łukasz Dymitruczuk
26.11 Kinga Kania

Klasa 3c

15.10 Agnieszka Pawłowicz
28.10 Agnieszka Komoszka
09.11 Katarzyna Janiszek
13.11 Magdalena Romaniuk

Zyczliwa  Strona

Pozdrowienia dla Oli Lewczuk z 2g od Guziczków

Pozdrawiam Chmiela z 1a (Platerka)

Najserdeczniejsze pozdrowienia dla wszystkich byłych uczniów S.P. 1 OLKA L.O PLATER

Pozdrawiamy Kaśkę Tofilak, Paulinę Romaniuk, Adę Kolec, Piotrkę Hołownię,
Dominikę Makarewicz, Ankę Drożdż całą klasę 2b z Katolika od Izy, Goški, Oli i
Marceliny

Pozdrowienia dla nieznanego z sekretariatu - Olka

Serdeczne pozdrowienia i całuski dla super Nogalówki i dla wszystkich naszych znajomych
z 3c (Platerka) - Olka i Kamila z 2f

Pozdrawiam Mariana Szoluchę - Kaśka S. Z Platerki

Pozdrowienia dla Justyny Daniluk z Katolika od Ewy i Edyty z Platerki

Pozdrawiam Ewelinę, Tobiasza, Jowitę, Marcina, p. Artura i wszystkich znajomych z
Katolika acha z Platerki

Pozdrowienia dla długowłosego z 1h - uśmiechnij się

Pozdrowienia dla Kaśki Trochimiuk z Katolika od Aśki Bandzarewicz
Najukochańszej cioci Teresce Woźniak dużo, dużo zdrowia, szczęścia radości oraz
wszystkiego co najlepsze życzy siostrzenica Gosia. Do życzeń dołącza się Kinga i OlaSerdeczne i gorące pozdrowienia dla Anny O., Justynki O., Marcina W., Artura C. Od
koleżanki z podstawówki

Serdeczne pozdrowienia od Mxagi dla Pypcia :))) i Mentola

Mojej ulubionej, najlepszej, najweselszej, najciekawszej i najbardziej zwariowanej i
nieobliczalnej koleżance Oli M., (z II mat-fiz) przesyłam całe mnóstwo serdeczności i
kolejną prośbę aby mnie odwiedziła!!! qmpela z KLO (M.B.) P.S. Magdusię także
pozdrawiamSłodziutkiej, miłutkiej blondynie Madzi Grundy gorące pozdrowienia przesyłają
słodziutkie i miłutkie brunetki z KLO Marta, Aśka, Kinga•Najfajniejszym i najzabawniejszym koleżankom i kolegom: Olce S., Marcelinie Cz.,
Kaśce J., Izie P., Gośce P. z 2f oraz Kumanowi, Kotowi (dzięki za wspaniałe
wakacje) i Bartoszowi. Najserdeczniejsze życzenia przesyłają Kaśka, Paulina,
"Baśka", "Howard" i Ewka z KLOPozdrowienia dla wszystkich ludzi z byłej VIII "a" (5): Asi B., Edycie P., Marcelinie Cz.,
Ewie B., Asi P., Arturowi L., Mateuszowi S., Havokowi, Simbie i Białemu od:
Justyny, Kaśki i Pauliny z KLONajlepszych myśli codziennych poznanych w Waszych czynach. Dobrych ludzi wokół by
było Wam wesoło. I abyście na swojej drodze spotykały same prawdy - nie banały...Z pozdrowieniami Naszym Starym kumpelkom: Asi Barczyńskiej,
Magdzie Ferenc, Monice Rozporskiej i innym znajomym... - Ewelina i PatrykKochana Kasiu T. (z II d chyba) całuski cukiereczki, ciasteczka od stęsknionej za Tobą,
czekającej na odwiedziny II a szczególnie Elki i Magdalenki B.

Już za... Matura



Mój rocznik '83 zdążył się już przyzwyczaić, że jest rocznikiem do testowania wszystkiego. Po nowych egzaminach do szkoły średniej, testach kompetencji zwanych niegroźnie "małą maturą" przyszła kolej na tę "prawdziwą" maturę.

W Centralnej Komisji Egzaminacyjnej trwają prace nad przygotowaniem nowego regulaminu i kształtu egzaminów. Matura składać się będzie z dwóch części: wewnętrznej, obejmującej ustny egzamin z języka polskiego i języka obcego

nowożytnego, która będzie przygotowywana i oceniana w szkole oraz zewnętrznej. Druga część będzie miała charakter pisemny i obejmie: język polski, język obcy nowożytny, matematykę oraz jeden przedmiot do wyboru spośród: biologii, chemii, historii, fizyki, geografii, drugiego języka obcego nowożytnego i języka obcego klasycznego, historii sztuki, historii muzyki, nauki o tańcu, informatyki ale ta lista nie jest jeszcze zamknięta.

Przedmioty obowiązkowe będą zdawane na

poziomym podstawowym ale zdający będzie mógł dodatkowo rozwiązać zadania w zakresie rozszerzonym.

Generalna zasada jest taka, że egzaminy z przedmiotów humanistycznych będą się składać z testu wiedzy, analizy materiałów, tzw. różnych źródeł informacji i wypracowania. A z przedmiotów matematyczno przyrodniczych z dwóch części (z wyjątkiem matematyki). W I części będą zadania sprawdzające znajomość i rozumienie podstawowych zjawisk i procesów. Natomiast w części II sprawdzana będzie umiejętność stosowania posiadanej wiedzy do rozwiązywania zadań teoretycznych i praktycznych.

Z kolei egzaminy ustne z języków w części wewnętrznej mają sprawdzać umiejętność słuchania i mówienia ze zrozumieniem. A w części pisemnej sprawdzane będzie rozumienie tekstu wysłuchanego i tekstu przeczytanego przez zdającego oraz umiejętność pisanie tekstu własnego ze zrozumieniem.

Natomiast egzamin z matematyki będzie się składał z trzech części, dwóch na poziomie obowiązkowym i trzeciej na poziomie rozszerzonym.

Przedmiot wybrany będzie zaliczany jeżeli uzyska się ponad 50% punktów, a żeby zaliczyć egzamin na poziomie podstawowym trzeba będzie uzyskać 35% punktów. Wynik egzaminów będzie zapisany w procentach!

Syllabusy przygotowujące do tych egzaminów pojawią się we wrześniu 2000r. Ale do tej pory może się jeszcze parę rzeczy pozmieniać.

Pozostaje mieć tylko nadzieję, że nowa formuła matury nie będzie wiele trudniejsza od dotychczasowej a my szczęśliwie przez nią przebrniemy i pokażemy na co stać rocznik '83!!!

Agata

catholicum Perspektywy nr.9

Felieton



Przedmioty typowo komercyjne

Siedzę wieczorem przed telewizorem, w którym jak zwykle nic nie ma. Ospałym ruchem ledwie odrywam kończynę górną od porę czy fotela i opuszką palca naciskam klawisz na pilocie. Mój ulubiony program muzyczny. Patrzę, słucham i stwierdzam ze smutkiem:

"Ale komercja!"

Wiele osób tak myśli, nawet jeżeli nie chodzi o muzykę, ale na przykład o film czy proszek do prania. Jednak co jest komercyjne, a co nie? Może zacząć od wyjaśnienia tego pojęcia. Komercyjny obliczony na zysk, przynoszący dochód; handlowy; kupiecki (Słownik wyrazów obcych PWN. Warszawa 1980). Wyraz ten jest nacechowany raczej negatywnie dla konsumenta, ponieważ czuje się on pospolicie kiedy kupuje coś co dobrze się sprzedaje.

Jednak musimy zauważyć, że to my jesteśmy wyznacznikiem komercji. Jeżeli mamy na przykład produkty X i Y, a 9 z 10 osób kupi artykuł X, to producenci Y będą chcieli upodobnić swój wyrób do konkurencyjnego.

Popatrzmy teraz na ten problem od strony nowoczesnej sztuki, mianowicie chodzi mi tu o 10 muzę czyli film. Jest ich (tzn. filmów) bardzo

dużo, a szczególnie tych z Hollywood. Każdy kolejny przypomina ten poprzedni. Dlaczego? Dlatego, że reżyserzy boją się nakręcić coś zupełnie nowego, ponieważ te przedsięwzięcia mogą nie przynieść zysku. Taka sytuacja w zasadzie nam odpowiada, gdyż wiemy, że nie zawiedzimy się na filmie (który jest w sumie kopią innego). Oczywiście zdarzają się wyjątki, chociażby UNDERGROUND, który, muszę z przykrością stwierdzić, nie podobał mi się za bardzo.

Podobnie jest jeżeli chodzi o muzykę. Jest dużo na przykład tzw. boysbandów nawet nasze szkolne JELONKI. Dlaczego chłopcy podsyżali się pod NOT FOR BOYZ, a nie pod FEAR FACTORY? Dlatego, że przynajmniej 3/4 z was nie zna tego drugiego zespołu.

Jednak co nie jest komercyjne? KORN? To dlaczego gra coraz delikatniejsze (jeżeli tak można powiedzieć) kawałki? Wystarczy podsumować ich 3 płyty BIOHAZARD, którego każda piosenka jest grana na jedną nutę? O OFFSPRING-u nawet nie wspomnę. Gdyby coś się dobrze nie sprzedawało, to nie znalazłoby się na rynku. Trzeba powiedzieć jasno - kasa musi się kręcić.

Niestety wszystko i wszyscy w jakiś sposób jesteśmy skomercjalizowani. Cóż tu dużo mówić, kultura hamburgera wgrzyła się w nas głębiej niż do kości. Czy rozumiecie do czego zmierzam?

catholicum Jan Kowalski

Kabaret "Ciach" w Białej

Jeszcze przed wakacjami do naszego miasteczka przyjechał pewien kabaret, który pochodzi z Zielonej Góry. Osiągnął on już dużą karierę, a w jego skład wchodzi: Zbigniew Fedro, Jan Remers, Małgorzata Czyżycka i Adam Magier.

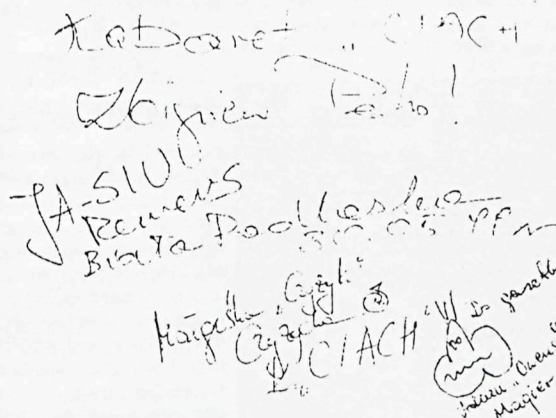
Jak się pewnie domyślacie, chodzi o kabaret "Ciach".

Na występie artystów, który odbył się na boisku szkoły nr 9, zebrała się spora grupka mieszkańców Białej. "Ciach" dał z siebie wszystko. Można to było zaobserwować wśród publiczności, żywiłowo reagującej na każdy dowcip. Co więcej, pogoda była rewelacyjna, choć czasem wiatr pocił i zdmuchiwał parawany. Jednak miła atmosfera była obecna.

Do zabawy prowadzący zaprosili również osoby z publiczności. Niektórzy musieli wczuć się w rolę złodzieja w kominarce lub byli oskarżeni i nawet zakuto ich w kajdanki.

I tak upłynęły dwie wspaniałe godziny. Szkoda, że artyści nie zostali z nami dłużej. Miejmy jednak nadzieję, że jeszcze kiedyś odwiedzą Białą.

Na potwierdzenie pobytu kabaretu "Ciach" członkowie zgodzili się dać swoje autografy specjalnie dla Was!



Autografy członków kabaretu

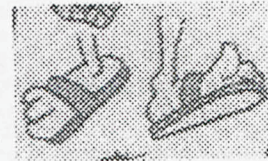
Odwiedzający naszą firmę po raz pierwszy są zazwyczaj nieco zaskoczeni. Wchodzą do środka i zaraz wychodzą, aby sprawdzić napis na

budynku "Nie, to nie jest muzeum, to prawdziwa firma, w porządku" - myślą sobie uspokojeni. Klapki dzięki nam wyszły z ukrycia i stały się obuwem uniwersalnym. Skoro można nosić je na basenie i na plaży, to czemu nie w firmie? Klapki doskonale komponują się z każdym ubraniem. Jakże dostojnie i poważnie wyglądają i poruszają się posuwistym krokiem firmowcy po korytarzach. Prezes firmy wiedział, co robi. Dzięki temu obuwiu parkiet jest jak nowy! Nie wybrzusza się, nie rysuje i wprost świeci czystością!!! Zatrudnieni w naszej firmie szaleją za kłapkami, chcą chodzić w nich wszędzie, niestety w domu współmieszkańcy nie zawsze im pozwalają, i jedynie siedem godzin suwania się podczas godzin pracy musi im wystarczyć. Prezesi innych firm: otwórzcie oczy! Zalety kłapek można wyliczać w nieskończoność. W kłapczkach nie pocą się stopy, a zapach skarpetek może swobodnie nasycać zakładową atmosferę. Poza tym Prezes firmy ma kontrolę, czy pracownicy jego ekskluzywniej firmy przyszli przypadkiem w skarpetach dziurawych. Pracownicy codziennie przychodzą w innych (skarpetkach), chcą

Niech żyją klapki

wyglądać modnie. I Ci tuż przed emeryturą, którzy w kłapkach chodzili przez wiele lat mają niesamowicie

rozwinęte mięśnie palców i śródstopia, wyćwiczone w utrzymywaniu klapka na stopie. W takiej sytuacji zajęcia rekreacyjne są właściwie nie potrzebne. Nawet na śliskich schodach nikt się nie przewraca, jak dawniej bywało. Starzy pracownicy zazdroścą nam. Gdy kiedyś w zakładzie nakazano chodzić w trampkach i adidasach załatwiali sobie lewe zwolnienia lekarskie, aby móc chodzić w normalnym obuwiu - "Zaleca się noszenie kłapek bez wkładki ortopedycznej z powody braku płaskostopia". Dziwię się tylko brygadziom. Czemu oni na własne życzenie pozbawiają się tej oczywistej przyjemności i noszą jakieś śmieszne buty sznurowane? Może szef powinien wydać rozporządzenie mówiące o obowiązkowym noszeniu mięciutkich, futerkowych kapek do snu; wtedy na pewno wszyscy będą zadowoleni... Zr. PLATERKA



WIZYCIA CHÓRU

Spotkanie z ...

Zastanawiam się, czy w ogóle ktoś przeczyta ten artykuł, bo przecież od dziesiątego czerwca upłynęło już sporo czasu i na temat tego Wielkiego Spotkania niejedno napisano. Ponadto wielu z was zapewne uczestniczyło w tych wydarzeniach i na ich temat ma swoje zdanie. Ja chciałabym ukazać ten czas od zupełnie innej strony. Z perspektywy tych, o których mówi się najmniej



Chór w prawie pełnym składzie

Często pomija -pełniących posługę. W moim przypadku muzyczną

Jedynym chórem z naszego miasta, który przewodniczył śpiewom w czasie Mszy św. z J.P.II był Chór Parafii Chrystusa Miłosiernego, w którym także mnie jest dane śpiewać. Gdy na początku wspólnej pracy naszej wspólnoty dowiedzieliśmy się o planowanej wizycie Ojca Św. w Siedlecach, niewielu z nas liczyło na realizację tego przedsięwzięcia. Jednak z miesiąca na miesiąc informacja ta stawała się coraz bardziej aktualna. Po wygranym 23 stycznia Diecezjalnym Przeglądzie Chórów, wiedzieliśmy już na pewno, że nie tylko naszą podlaską ziemię odwiedzi Namiestnik Chrystusa, lecz także, że będziemy mieli okazję pełnić posługę muzyczną w czasie uroczystej Eucharystii. Była to dla nas wiadomość wspaniała, lecz jednocześnie zobowiązująca do pracy, licznych prób i wytrwałości. Cały chór miał składać się z około 300 osób. Łącznie wszystkich uczestników chórów: parafii siedleckich, Szkoły Muzycznej II stopnia,

Akademickiego, lukowskiego oraz uczniów Studium organistycznego, chórzystów indywidualnych (i nas oczywiście) było dużo więcej. Podejmujący się organizacji tego przedsięwzięcia ks. Piotr Paćkowski zarządził więc wspólne próby w Siedleckiej parafii Św. Józefa. Odbywały się one w piątki i soboty na przestrzeni od kwietnia do czerwca. Kosztowały nas wszystkich wielu wyrzeczeń, trudu i zaangażowania. Jednakże było warto. Po ostatecznych przesłuchaniach, które odbyły się w maju (u nas piątego) w chórze znalazło się 318 osób. W tym 60 z naszego chóru (tworzyliśmy najliczniejszą grupę).

Mieliśmy do przygotowania dość trudny materiał muzyczny (m.in. fragment z "Mesjasza" Heandela). Ksiądz Piotr Karwowski dołożyli wszelkich starań, aby wszystkie utwory brzmiały jak najpiękniej (i jak najczyściej). Po końcowych, chyba najbardziej mozolnych i ciężkich próbach, odbywających się bezpośrednio na placu celebry od 7 do 9 czerwca byliśmy gotowi (oczywiście na miarę swoich amatorskich możliwości) do

przewodniczenia śpiewom przed niebawem nas czekającym wielkim wydarzeniem wizytą Apostolską Piotra Naszych Czasów...

10 czerwca od czwartej nad ranem nie mogłam zasnąć. Denerwowałam się i do końca nie wierzylam w to, co miało za kilka godzin nastąpić. Poranek był chłodny, a my ubrani w galowe stroje szybko szliśmy przez miasto. W głowach te same myśli: "żeby dobrze zaśpiewać", "aby nie zafalszować", "oby się udało", a w sercu wielka radość i oczekiwanie.

6.15 rozśpiewka. Potem każdy przypina identyfikator z Biura Ochrony Rządu i wychodzimy. Na placu celebry szczegółowa kontrola przed wejściem do sektora zerowego. Pierwsze nerwowe dźwięki i utwory. Kolejne godziny upłynęły nie postrzeżenie. Potem pojawiły się helikoptery. Radosny śpiew "Abba Ojce" i luna chorągiewek. Potem On jego słowa, radosna choć strokana twarz... To niesamowite, byliśmy tam razem. Pamiętajcie...

M.B.

Zacytuj profesora

- "Proszę unikać tej teorii, ba ta teoria zostanie nieunikniona"
- "Kasiu, nie daj się złapać w pułapkę, bądź głupia"
- "Jakie to słowo jednym słowem?"
- "W zasadzie najlepiej tę zasadę wykorzystać w zadaniach"

EKSPERYMENTY Z IDIOTĄ czyli jak zapamiętać pierwsze prawo ruchu Newtona.

Wyposażenie: Potrzebne jest strome wzgórze, mur z cegieł, deskorolka i idiota.

Metoda: Umieść idiotę na deskorolce na szczycie stromego pagórka i każ mu zjechać tak szybko jak będzie potrafił, prosto na mur z cegieł...

Rezultat: Idiota uderzy w mur, "odleci" z deskorolki i polecą przed siebie.

Przyczyna: Pierwsza zasada dynamiki Newtona:

Każde ciało (idiota) pozostaje w stanie spoczynku lub jednostajnego ruchu (idiota na deskorolce) do czasu zadziałania siły zewnętrznej (mur z cegieł) zasada bezwładności (leżący idiota).

Olka PLATERKA

KRZYŻÓWKA

ZRZWOLENIE, DOPUSZCZENIE	PANSTWO ZE STO LICA W MASKAT	WCIEMNIA BOST- WA, ZEJŚCIE SIEDZBA BOSCH GRECKIM	5	QSCY- ZNA ODYSU- SZA	RATUNEK PONOCY !!!	STOLICA STANU COLUMBUS	LEBY POD JEZ. JEZIO RAK
RAZEM Z LIZWANII CAREY					11		
6		RAZEM Z WA- KACJA- NT				PO ANG. "CZĘŚĆ"	4
INSTYTUTOR CHARYTA- TYJNA RE			8		2	SKALA OSADA OKRAJCH. NARYT TARAS	
		KWIAT POLNY			DUSICIEL DRZEJNO IGLASTE		
	9, 12	OGÓŁ GAZET W KIOSKU				10	
OPRATA POBIERAJA PRZY PRZEWO- ZIE TRAN- SPORTU ZA OGA- NICE		NISKI, NARYT STÓŁ		GDY OJĘ COŚ BOJ MÓWIŁ...			HIEKSY OD MEGA
NIE SEN	3				INIE ZENSKIE Z 11.07		
NAJARD, NAPAD					NARYT DZIADKA		JEDNO- STKA POWIER- CHNI
					KONCZY- NA DOL- NA	7	
	PRZYIMEK JEJ NIE WYPADA			"POLUBIŁ CUMENI W AUTO- BUSIE			
					1		

Hasło:

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12
Krzyżówkę ułożyły dziewczyny z II LO:
Ada Lubańska i Olga Ruszczyk

„ Życie nie jest lepsze ani gorsze od naszych marzeń, jest tylko zupełnie inne'- William Szekspir

Wyobraźnia jest bardzo ciekawym zjawiskiem. W umyśle często stworzyć możemy rzeczy, których niestety (a czasem na szczęście) nie dokonamy w rzeczywistości. Dzięki zdolności wyobraźniania człowiek staje się bogatszy wewnątrz, może przewidzieć coś z góry. Życie bez wyobraźni i marzeń stało by się nudne i do zniesienia, praktycznie stało by się bezcelowe bo jak dążyć od celu kiedy się go sobie wcześniej nie obrało? Jednym słowem wyobraźnia jest potrzebna człowiekowi jak powietrze, wzbogaca go wewnątrz, pomaga mu i innym właściwie koezystować.

Wyobraźnię można rozwijać na wiele sposobów (podobno). Ale można to zrobić świetnie się przy tym bawiąc. Mam tu na myśli przeniesienie się do zupełnie innej rzeczywistości, gdzie każdy decyduje kim jest i co robi, gdzie każdy czyn pociąga za sobą różne konsekwencje. Każdy kreuje siebie w tym wymyślanym świecie na swój rzeczywisty obraz i podobieństwo lub też przyjmuje całkiem odmienny sposób bycia i spojrzenia na świat niż ten którym kieruje się na co dzień w swoim „prawdziwym” świecie. Wyobraźnia pozwala mu na wszystko jego jednak zadaniem jest zdecydować jakiej natury będą jego czyny i on sam.

Jedynym ograniczeniem (poza własnymi) w tym „innym” świecie jest ktoś kto jest poniekąd władcą „tamtej” rzeczywistości, pomaga i czuwa nad tymi którzy zagłębili się w jego świat. To właśnie on umila bądź dodaje smaczności będąc po trochu władcą świata i przewodnikiem.

Wtajemniczeni powinni domyśleć się od razu o co mam na myśli pisząc ten artykuł. Nie wtajemniczonym wyjaśniam, że chodzi mi o zachęcenie wszystkich do zainteresowania się GRAMI FABULARNYMI. Sama mechanika gry to temat na oddzielny artykuł. Ja chciałem nakreślić jedynie główne założenia gier fabularnych.

Przygody i światy które stoją otworem na chętnych do ich zbadania można znaleźć wszędzie. W literaturze, filmie lub też we własnej głowie. Podróż tam to groszowa sprawa, kosztuje tylko trochę samozaparcia, wysilenia mózgowiczy i przede wszystkim chęci.

Każdy kto wyrazi chęć przeniesienia się w najdalsze rejony wyobraźni, znajdzie dalsze informacje w redakcji gazetki. Pomoże mu w tym też nowo tworzona GILDIA fantastyki, która zrzeszać będzie tych których interesować będą klimaty powyższe.

<< * MG * >>

„ Gdy siedzisz spokojnie w domu, marzysz o przygodzie.
Gdy jednak spotka cię przygoda,
przeważnie marzysz o tym aby siedzieć w domu” -
Thoronton Niven Wilder

ziemia Hiobów

NA PODSTAWIE DRAMATU KAROLA WOJTYŁY

Reżyseria: ks. Wojciech Hackiewicz

W WYKONANIU WOLNEJ GRUPY TEATRALNEJ
KATOLICKIEGO LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
w BIAŁEJ PODLASKIEJ

Kościół Chrystusa Miłosiernego ul.Kard. St. Wyszyńskiego 20 X 1999 godz. 18.15

KATOLICKIE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE PRAGNIE WYRAZIĆ
SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
PARAFII GARNIZONOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ
ORAZ ZAKŁADOWI WŁÓKIENNICZEMU SA "BIAWENA"
ZA POMOC W REALIZACJI SPEKTAKLU